№ 242. Dąbrowa Górnicza. Piątek 1-go Września 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 16 (Tarkowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach płatne

# GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy. 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. 50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.



## Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 31 sierpnia

# Walki działowe na froncie rosyjskim.

## MANIFESTACYA PRZECIW WENIZELOSOWI.

## Rumuni bukowińscy przeciw Rumunii.

### Oświadczenie klubu posłów rumuńsko-austryackich.

WIEDEŃ 31 sierpnia. Klub posłów rumuńskich ogłasza następujące oświadczenie:

Posłowie ludności rumuńskiej na Bukowinie nie mogą pojąć połączenia się Rumunii z Rosyą. Według ich przekonania jest to nieszczęście dla całego narodu rumuńskiego, którego istnienie na wypadek zwycięstwa Rosyi byłoby wprost zakwestyonowane.

Z tych też względów ubolewają bardzo głęboko z powodu wypowiedzenia wojny przez Rumunię wraz z całą rumuńską ludnością Bukowiny, która miłość dla cesarza i państwa krwią przypieczętowała i jak pozostawała, tak pozostanie niezłomnie wierną wobec Austryi.

### Gunaris przeciw Wenizelosowi.

ATENY 31 sierpnia (Aj. Havasa). Z okazyi manifestacyi, wyrażającej królowi i rządowi zaufanie, w której wzięło udział około 20,000 osób, Gunaris zaatakował politykę Wenizelosa, której przypisał winę obecnej sytuacyi Grecyi. Wywodził zarazem, że wobec danych gwarancyi ani dla narodu greckiego ani dla ojczyzny nie byłoby żadnego niebezpieczeństwa.

### Dalsze urlopy w greckim sztabie jeneralnym.

BERNO 31 sierpnia. „Temps" donosi z Aten:

Trzech dalszych pułkowników sztabu jeneralnego prosi o dymisyę, czwarty przedłużył urlop o czterdzieści pięć dni.

Niewiadomo, czy prośby o dymisyę będą przyjęte.

### Jeszcze jeden przyjaciel ententy.

SOLUN 31 sierpnia (Aj. Havasa). **Essad basza** przybył tutaj ze wszystkiemi swojemi wojskami.

### Protest z powodu konfiskaty pałacu ambasady austryackiej.

WIEDEŃ 31 sierpnia. Ministerstwo spraw zagranicznych prosiło 30-go sierpnia posła hiszpańskiego przy Kwirynale, ażeby imieniem rządu austro-węgierskiego wręczył gabinetowi rzymskiemu protest z powodu konfiskaty pałacu ambasady austro-węgierskiej.

### Odznaczenie Falkenhayna.

BERLIN 31 sierpnia. W rozkazie gabinetowym, zarządzającym zmianę na stanowisku szefa sztabu jeneralnego, cesarz dziękuje wszystkim trzem jenerałom za dotychczasową działalność i nadaje Falkenhaynowi krzyż i gwiazdę komturską domowego orderu Hohenzollernów z mieczami.

### BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 31 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Na górach na wschód od Herkulesfurdoe ataki rumuńskie odparte.

C. i k. wojska, walczące w górach Csik, zajęły nowe pozycye na górach na zachód od Csikszered.

Pozatem na froncie węgierskim żadnej istotnej zmiany w sytuacyi.

NA FRONCIE ROSYJSKIM rozwinął nieprzyjaciel na wielu miejscach wzmożoną czynność artyleryi.

NA FRONCIE WŁOSKIM i NA POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nic szczególniejszego.

Von Höfer.

### BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 31 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Po obu stronach Armentieres żywa czynność nieprzyjaciela. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze zostały odparte.

Po obu stronach Somme silna walka ogniowa. Wczoraj stracony został na południe od Martinpuich rów, wystarczający ku pozycyom nieprzyjacielskim.

W okolicy Mozy spokój.

NA WSCHODZIE. Na wielu miejscach całego frontu żywe walki działowe.

Przy wzięciu szturmem góry Kukul zagarnęliśmy **200 Moskali do niewoli.** Kontratak odparty.

**Cztery latawce rosyjskie uczynione niezdolnymi do walki.**

Jen. kwatermistrz Ludendorff.

### BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 30 sierpnia. Kwatera główna donosi:

Na froncie Kaukazu: Na prawem skrzydle i w centrum odrzuciliśmy z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami ataki, jakie nieprzyjaciel podejmował na niektórych odcinkach, ażeby pochód nasz wstrzymać.

### BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 31 sierpnia. Sztab jeneralny donosi:

Na froncie macedońskim bez istotnej zmiany. Wojska nasze dotarły do wskazanych sobie stanowisk, zajęły je i obecnie obwarowują się tamże. **Ponieważ zadaniem nieprzyjacielowi klęski rozbiliśmy jego ofenzywę,** nieprzyjaciel ogranicza się teraz na całym froncie do bezskutecznej palby działowej. Tylko na północ od jez. Ostrowo i w dolinie Matnicy usiłuje nieprzyjaciel lichą swoją sytuacyę poprawić kontratakami. Ale wszystkie jego próby zostały odparte.

Eskadra latawców nieprzyjacielskich zaatakowała most i stacyę Buk. Nie było ani szkody ani ofiar.

### Radko Dimitriew wodzem przeciw Bułgaryi!

BERLIN 30 sierpnia. Z nad granicy rosyjskiej donoszą: Jenerał Radko Dimitriew, który był czynny na froncie północnym i dowodził odcinkiem pod Rygą, został wezwany do rezydencyi wojennej. Mówią, że byłego Bułgara wybrano na komendanta ważnej części na froncie południowym. W każdym razie zapewniają, że Dimitriew jest upatrzony na wodza bezpośredniej kampanii przeciw Bułgarom.

### Głosy neutralne o zdradzie Rumunii.

ZURYCH 30 sierpnia. „Neue Zürcher Nachrichten" piszą: Rumunia doznawała do tej pory od Austro-Węgier tylko dobrego. Także cesarstwu niemieckiemu zawdzięcza Rumunia wiele, chwilami nawet wszystko. Bez Austro-Węgier Rumunia byłaby już dawno prowincyą rosyjską. Obecnie odwdzięcza się im wypowiedzeniem wojny, najzłośliwszym ciosem z tyłu, jaki znają dzieje wogóle. Trzeba się opanowywać, aby nie wyrazić się o tem w sposób należny.

HAGA 30 sierpnia. „Maasbode" pisze: Spotkanie się dwu wypowiedzeń wojny nie jest prostym przypadkiem, lecz stoi w ścisłym związku wzajemnym. Włochy dały sobie wolność działania na tym froncie, na którym Rumunia będzie odgrywać bardzo ważną rolę. Materyalne były powody, które skłoniły Włochy do potargania w sposób najpodlejszy przymierza z mocarstwami centralnemi. Materyalne są też powody, że Rumunia porzuciła neutralność i wysyła kwiat narodu w ogień i puszcza na szacherkę siły swojego kraju.

KOPENHAGA 30 sierpnia. „Extrabladed" pisze: Do ostatniej chwili Bratianu umiał wprowadzać w błąd pilnie nadsłuchującą Europę. Wypowiedzenie wojny przychodzi tedy niespodziewanie, ponieważ z naciskiem podkreślano, iż Rumunia pozwoli może na przemarsz wojsk rosyjskich, ale sama nie weźmie bezpośredniego udziału w wojnie światowej.

BERLIN 30 sierpnia. Dotychczasowy poseł rumuński Beldiman wyjechał był z Berlina do Sigmaringen, gdzie przebywał u brata swojego króla. W kołach poselstwa słychać, że wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Rumunię spadła jak grom z jasnego nieba na zamek w Sigmaringen i zarówno księcia, jak i jego gościa całkowicie zaskoczyła.

# Królestwo rumuńskie.

Rumunia zajmuje przestrzeń 139,590 klm. kw. i liczy 7·6 miliona mieszkańców. Na kilometr kwadratowy przypada 54 mieszkańców. Geograficznie dzieli się Rumunia na trzy części: 1) Wołoszczyznę, którą rzeka Aluta dzieli na zachodnią (mniejszą) i wschodnią (większą); 2) Mołdawy, leżące po obu brzegach Seretu, i 3) Dobrudżę, leżącą między Dunajem a morzem. Przedtem biegła granica ze Sylistryi do morza. W pokoju jednak bukareszteńskim (1913) przesunięto ją o 60 kilometrów i biegnie na południowy zachód od linii Turturkai — Dobricz — Balczik, przez co rozszerzyło się znacznie połączenie Rumunii z morzem.

Kraj jest bardzo urodzajny; uprawa jednak zajmuje tylko 46 prc. powierzchni. Głównymi produktami są pszenica i kukurudza; dziesiątą część kraju stanowią pastwiska, na których pasą się owce, kozy, bydło i świnie. Rumunia posiada kopalnie soli i znaczną eksploatacyę nafty. Wynosiła ona w 1911 r. 544,000 tonn metrycznych; z tego 26 prc. wysyłano do Anglii, 17 prc. do Francyi, 8 prc. do Niemiec. Trzy piąte kapitału, zaangażowanego w przemyśle naftowym, jest w rękach niemieckich. Także większa część przemysłu, o ile ten istnieje, znajduje się w rękach cudzoziemców. Rumunia miała w 1913 roku 3,763 kilometrów linii kolejowych. Flota handlowa wynosiła ponad 198,000 tonn.

Pięć szóstych ludności stanowią Rumuni. Są oni potomkami dawnych Daków, którzy po podbiciu ich przez cesarza rzymskiego Trajana zostali zromanizowani. Później wchłonęli dużo żywiołów słowiańskich. Rosyanie uważają Rumunów za szczep słowiański, który mówi językiem, będącym mieszaniną elementów słowiańskich i romańskich. Rumuni należą do grecko-prawosławnego kościoła. W Rumunii żyje 270,000 żydów. W berlińskim [illegible] się Rumuni uregulować państwo-prawne stosunki rumuńskich żydów, czego nie dotrzymali. Dalej mieszkają w Rumunii Cyganie, Bułgarzy, Węgrzy, Grecy i około 32,000 Niemców.

„N. Zür. Ztg.“ podaje następujące szczegóły, tyczące się armii rumuńskiej:

Powszechna służba wojskowa istnieje w Rumunii już od r. 1859, wprowadzono więc ją w tym kraju jeszcze przed wstąpieniem na tron Karola I. Służba wojskowa rozpoczyna się w dwudziestym pierwszym roku życia, a kończy z czterdziestym szóstym. Co rok zaciąga się w Rumunii do wojska około 55,000 rekrutów. Armia w stanie pokojowym składa się z 5,500 oficerów i około 120,000 szeregowców, z których jednak ze względów oszczędności w czasie pokoju 10% otrzymuje urlop.

Na wojnę może Rumunia powołać 450,000 żołnierzy, z których, według zdania znawców, przynajmniej 250 tysięcy jest kombatantów pierwszego rzędu. Ale Rumunia ma tylu ludzi, że mogłaby łatwo powiększyć armię do 600,000 żołnierzy, gdyby miała dosyć uzbrojenia i mundurów.

Niektóre instytucye rumuńskie popierają wykształcenie wojskowe. We wszystkich wyższych klasach szkolnych odbywają się ćwiczenia wojskowe. Oprócz tego wszyscy 19-letni i 20-letni młodzieńcy, obowiązani do służby wojskowej, przed wstąpieniem do wojska odbywają co drugą niedzielę ćwiczenia wojskowe pod kierownictwem oficerów i podoficerów.

Osobliwą jest, przypominająca kozaków, instytucya pułków konnicy kalaraschi, które w przeciwieństwie do regularnych pułków rosiori (huzarskich) składają się z kadr, iuzujących się w służbie. Rekruci, pochodzący ze wsi, na swoich własnych, zdatnych do wojska koniach, w przepisanem uzbrojeniu ćwiczą się przez trzy miesiące; później w przeciągu czterech lat powołuje się ich na kilkumiesięczne ćwiczenia. Ten system, zwany „schimbus“, jest ostatnią pozostałością dawniejszej organizacyi milicyi dawnych księstw naddunajskich, Mołdawii i Wołoch. Korpus oficerski armii rumuńskiej rekrutuje się w większej części z młodzieńców, którzy po ukończeniu wyższych szkół ogólnych wstępują do dzielących się według broni szkół wojskowych w Bukareszcie.

Siła armii rumuńskiej na stopie wojennej wynosi (1912): pięć korpusów armii; szósty dopiero się tworzył; ogółem 300,000 żołnierzy. Każdy korpus składa się z dwóch dywizyi liniowych i jednej rezerwy; każda dywizya liniowa składa się z czterech pułków piechoty, liczących po 3 bataliony, batalionu strzelców i b[illegible] artyleryi (każda po dwa pułki z 6 bateryami) i 1 pułku kawaleryi kalaraszów (obrony krajowej, liczącego 4 szwadrony); nadto każdy korpus liczy jedną dywizyę artyleryi polowej z 3 bateryami. Dywizya rezerwy składa się z 3 pułków rezerwy (po 4 bataliony), rezerwowego pułku strzelców, 2 szwadronów i rezerwowego pułku artyleryi po 5 baterýi. Z wojsk technicznych każdy korpus posiada po 1 batalionie pionierów z trzema bateryami pionierskiemi i kompanią telegrafistów. Reszta wojsk technicznych i batalion artyleryi oblężniczej znajdują się bezpośrednio pod rozkazami komendy armii.

Co do poszczególnych rodzajów broni, armia czynna przedstawia się następująco:

Kawalerya liczy 20 pułków po 4 szwadrony. Artylerya — według planu reorganizacyjnego z r. 1908 — obejmuje ogółem 20 pułków (z których każdy liczy po 6 bateryi armat polnych z czterema armatami i 1 bateryą magazynową); dalej 5 dywizyi haubic polnych (po 3 baterye lekkich haubic polnych z 4 armatami), 6 bateryi ciężkich każda o 4 działach, 4 baterye górskie, każda o 4 działach górskich. Działa są najnowszej konstrukcyi; 7·5 cm. działa polowe szybkostrzelne systemu Kruppa M. 1904; 10·5 cm. haubice szybkostrzelne M. 1910 systemu Schneider - Creuzot; 6·5 cm. działa górskie M. 1910.

Armia rumuńska rozporządza też odpowiednią ilością wojsk technicznych i parków samochodowych. Służba awiatyczna, dość rozwinięta; nie brak też innych niezbędnych do nowoczesnego uzbrojenia armii nieodzownych urządzeń. Dla formacyi rezerwowych (wojsk drugiej linii) istnieją kadry; dla milicyi (wojsk trzeciej linii) nie poczyniono osobnych przygotowań.

Wyszkolenie wojskowe armii rumuńskiej oceniały koła fachowe, jako dobre. Korpus oficerski trzymał się zdala od walk partyjnych, choć oficerowie rumuńscy posiadają prawa wyborcze. Zarządzenia mobilizacyjne wstrzymały już podczas drugiej wojny bałkańskiej próbę ogniową. Ważna jest także flotyla na Dunaju, która podczas wojny może odegrać doniosłą rolę.

Przytoczone daty opierają się na obliczeniach stanu w r. 1912. Nie należy jednak zapominać, że wypadki wojenne nie mogły pozostać bez wpływu na dalszy rozwój armii rumuńskiej. Mimo to jednak ówczesna organizacya wojska rumuńskiego — po uzupełnieniu dat i zmian dokonanych w armii w ciągu ostatnich dwuch lat wojny — daje przybliżony obraz obecnej zmobilizowanej siły zbrojnej Rumunii.

# MĘSTWO OSOBISTE.

„Atak odparto“. Dwa suche wyrazy. Pytacie się w domu: „Kto odparł atak?“ I mówicie: „Armia zachodnia“. Przychodzicie do wielkiej kwatery głównej i pytacie. „Korpus X“ — słyszycie w odpowiedzi. Zjawiacie się w korpusie. „Kto odparł atak?“ — „Waleczni brygady Z.“ Idziecie do dywizyi, do brygady, do pułku. „Któż to był? Czyja główna zasługa? Na kogo spada ona ostatecznie?“ Otwierają się dzienniki pułków, batalionów, Każe się przynieść raporty komendantów kompanii. Krąg coraz ciaśniejszy, odpowiedzi coraz pełniejsze. Kompanie ożywają — poszczególne plutony i grupy. Na reszcie czarno na białem: „Wybitnemu bohaterstwu tych dwóch ludzi należy zawdzięczać, że w owym dniu krytycznym nieprzyjaciel nie postąpił ani kroku naprzód, mimo gwałtownego zużycia amunicyi i nasadzenia wielkich mas ludzi“. Otóż i oni. Nazywają się tak i owak. Czasem jest to tylko jeden człowiek — strzelec — feldwebel—podporucznik. Zawsze i wszędzie są to jednostki, od których zależy olbrzymie rozstrzygnięcie tych wojen masowych.

„Dnia 11 lipca wieczorem posłano mnie z granatami ręcznymi na wzmocnienie pierwszej kompanii. Wskutek ognia min i armat jeden kawałek rowu był nieobsadzony. Na brzegu rowu stało około 50 wrogów, Porucznik H. z 15 ludźmi wezwał ich do poddania się. Pierwsi podnieśli ręce, ale dalsi rzucili granaty ręczne i zranili ciężko porucznika H. Rzuciliśmy szybko nasze granaty ręczne, nieprzyjaciele polegli prawie wszyscy, oprócz kilku zranionych, którzy dostali się do niewoli. Utrzymaliśmy rów i tym razem przeciw przemocy“. (Sprawozdanie rezerwisty Szw.).

Grupa nasza miała ustawić posterunki w małym kawałku rowu i w sapie. Dnia 15 rano ogień nieprzyjacielski był na naszym odcinku gwałtowniejszy niż zwyczajnie. Koło południa przyszedł do tego silny ogień minowy. Towarzysz mój i ja stanęliśmy o godz. 3 popoł. na posterunkę w sapie. Nieprzyjaciel nasadził teraz ciężką artyleryę. Zostaliśmy na posterunku, choć wiedzieliśmy, że odcinek naszego plutonu został opróżniony. Koło godz: 5 pociski uderzały koło nas coraz gęściej. Droga z rowu do szczytu sapy była przeważnie zrównana z ziemią. Złuzować nas nie było można. Gdy towarzysz mój otrzymał już kontuzyę w nogę, postanowiliśmy przez szczyt sapy podsunąć się bliżej ku rowom francuskim. Wskutek rozpryskującej się ziemi i skwaru powietrze stało się prawie nieprzejrzyste. Wyskoczyliśmy jeden za drugim i czołgaliśmy się leżącym przed sapą starym rowem łącznikowym. Gdy już byliśmy nieco zabezpieczeni przed odłamkami, stanęliśmy i zrobiliśmy z dwu starych tornistrów podstawki pod karabiny. Żeby naszych zastępców uwiadomić o miejscu pobytu, wróciłem i umocowałem na szczycie sapy kartę polową z odpo-

---

Józef Ciembroniewicz.

## Z cyklu:

# „Ludzie i rzeczy.“

### 3. Jak wyglądał pokój pana Zolka po odejściu Moskali.

Różni różnie mówią!

Są tacy, co powiadają, że Moskale bardzo grzecznie się zachowywali, nic nie niszczyli, nic nie brali — są, którzy twierdzą, że było przeciwnie, a pokój pana Zolka śmieje się w kułak, słysząc to wszystko, bo on jeden dziwiby miał na ten temat do opowiadania.

Pan Zolek był pedantem nad pedanty.

Wszystko w jego pokoju miało „swoje miejsce“ i przez szereg lat żadna siła ludzka nie była w stanie tego miejsca zmienić, aż... dopiero Moskale.

„Swoje miejsce“ było rzeczą tak świętą i nietykalną, że pani Stasia, kiedy wchodziła do pokoju męża, żegnała się, aby Boże uchowaj, rzecz jaka swego miejsca cudem jakim nie zmieniła, bo: „Byłby krzyż Pański tydzień cały!“

Na swojem miejscu puszyły się i rozpierały różne przedmioty, a kiedy się je brało do użytku, każda rzecz mówiła z osobna:

— No, tylko ty mnie nie połóż na swojem miejscu, to zobaczysz!

Królestwo swojego miejsca pana Zolka rozciągało się na dwa pokoje i dwie piwnice.

W ubikacyach tych rezydował największej pan Zolek sam, a gdy po wielu pertraktacyach przez drzwi, dzieci dostawały pozwolenie na wtargnięcie do tego Królestwa — Pan Zolek wodził za każdem z nich niespokojnemi oczyma i szybko skracał wizytę, a jeno forma skracania była odmienna.

W lecie powiadał tatuś:

— Wiecie co, dzieci, chodźmy teraz do ogrodu!

W zimie:

— Troszkę tu za zimno na was — chodźmy do mamusi, bo jej się tam i tak pewnie bez was przykrzy!

W królestwie swem robił pan Zolek porządki sam. Brał wtedy ze swojego miejsca specyalną szczoteczkę i śmieciarkę i jak zegarmistrz w zegarku opylał przedmioty i układał je na swoje miejsce.

— Sam psiakrew muszę to robić, bo żadnej klempy nie nauczysz, żeby ci wszystko położyła na swoje miejsce. Wsadzi mi potwora cygarniczkę do kałamarza, pióro między gazety, książkę, którą czytam do poduszki, zaścieli do łóżka i po tygodniu takiego sprzątania człekby samego siebie nie znalazł!

— — — — — — — — — — —

Pan Zolek długo się namyślał co zrobić z rodziną na wypadek, gdyby — Boże zachowaj — Moskale aż tu przyszli. Wreszcie zdecydował się w ostatniej chwili. Wywiózł żonę i dzieci do miejscowości o dwa kilometry oddalonej od domu, ale takiej, że „żeby tam nie wiem co, to Moskale tu nie przyjdą“!

— Ja zostanę na swoich śmieciach— odwiozę was i wracam!

Ale człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi i poniósł i tym razem.

W tym samym dniu, w którym pan Zolek rodzinę swoją odwiózł do swego cudownego schroniska o dwa kilometry, około schroniska tego ciągnąć poczęli Moskale.

Szli i szli nieprzerwaną ławą od południa do wieczora.

Przewijały się przed okoami bezpiecznego schroniska najrozmaitsze zakazane gęby, posłane w długich burnusach, okrągłych czapicach. Jechały na drobnych konikach dzikie, upiorne tatarsko-kozackie twarze, sunęły brykami popy brodate, wioząc w kałanaszkach zdobyte w Polsce dobro.

Odwracały się od tego dzikiego pochodu nawet młodziutkie przydrożne wierzby, aż kozaków pasya trząść poczęła na tę okazywaną im abominacyę. Więc powyjmowali szaszki i dalejże jednem uderzeniem ścinać wierzchołki.

Patrzył na to z okien bezpiecznego schroniska pan Zolek i nijak mu było dostać się na swoje śmiecie.

— Cóż psiakrew, jakżeż pójdę? Dyabli wiedzą, co tak skandalista sobie myśli! Trzepnie mnie gdzie szablicą i nikt mi tego nie odlepi!

Dopiero też na drugi dzień, gdy pochód ustał, ruszył pan Zolek do siebie.

Kiedy zbliżał się do domu, zaczęły nim miotać niedobre przeczucia.

Gdy wszedł na podwórzec, przeczucia nabrały pewności.

Cały podwórzec zawalony był najrozmaitszemi papierami, z pod których tu i ówdzie wyglądały porozbijane klisze fotograficzne — pan Zolek bowiem był fotografem amatorem.

Okna pootwierane, ozdobione strzępkami oberwanych firanek.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości — „wyzwalali“ tu bracia słowianie.

Królestwo swojego miejsca przedstawiało rozpaczliwy widok.

Gdyby szatani sami wyprawiali tu orgie, nie mogłoby wyglądać inaczej.

W pierwszym pokoju wszystkie papiery porozrzucane były na podłodze i oblane obficie wszystkimi płynami fotograficznymi i wszelkimi innymi, jakie tylko w domu się znajdowały. A więc ciekła tutaj w przedziwnej zgodzie schatywa z kąpielą złotą, w to wszystko wżerał się spirytus denaturowany, a na wierzchu rozmyślnie widać położona leżała Bałabana Historya Polski.

W drugim pokoju założono sobie widocznie ognisko. Świadczy o tem ogromna dziura wypalona w dywanie i na podłodze i resztki nadpalonej waty.

Wszystkie szuflady dokładnie były wypróżnione, a zawartość ich skopana i zmięta zaścielała podłogę. Drzwi szaf wisiały na jednym zawiasie, z sienników powyrzucano słomę, a materace rozcięte szablą świeciły boleśnie żebami sprężyn.

Pan Zolek stał i patrzył, wreszcie zaklął od miliona dyabłów i ruszył do piwnicy.

Ale i tam nie było pociechy.

Misternie poukładane na swoich miejscach nalewki, z których pan Zolek był dumny, i wina i konfitury zniknęły. Na podłodze walało się tylko kilka próżnych butelek, to gorliwsi urządzili sobie gody odrazu na miejscu—i rozdeptany do pół wypróżniony słoik z miodem. Snać bratu Słowianinowi mdło się zrobiło po gwałtownem wypróżnieniu połowy słoika, porzucił więc resztę i poszedł się zakropić.

Po tym widoku pan Zolek rozchorował się.

Dostał żółtaczki.

Nie o materyalne szkody mu chodziło:

— Niechby psiakrew wziął, niechby zeżarł, niechby pękną!, ale żeby też ani jednej rzeczy na swojem miejscu nie zostawić, na to trzeba być świnią lub Moskalem!

wiednim meldunkiem. Koło godz. 8-ej przyszedł komendant naszej grupy z kilkoma ludźmi, którzy dopomogli nam sapę ku przodowi posunąć". (Raport strzelca Szo).

„Dnia 18 lipca rano kompania X była dwa razy z materyałem w wąwozie i ruszyła o zmroku naprzód, gdzie śluzowała kompanię Y w przedniej linii. Dzień 19 lipca posłużył nieprzyjacielowi do przygotowania ataku. Przez cały dzień bardzo silny ogień działowy i minowy ogarniał naszą pozycyę. W nocy na 20 lipca odkopaliśmy zniszczone prawie zupełnie stanowisko, urządziliśmy nowy rów. Przed południem 20-go była gęsta mgła. O g. 8 min. 15 nastąpił silny atak na całym froncie bez poprzedniego przygotowania artyleryi. Z Belloy szedł nieprzyjaciel w grupach kolumn, zresztą falami. Zajęliśmy natychmiast pozycye i przyjęliśmy nieprzyjaciela szalenie szybkim ogniem. W jakie 20 sekund po rozpoznaniu ataku zaczął się znakomity ogień odcinający. Na prawem skrzydle dotarł nieprzyjaciel na jakie 20 mt. pod nasze rowy, gdzieindziej na 50 — 100 mt. Przez spokojne, celne strzały nie z okienek, ale z zarośli poniósł nieprzyjaciel bardzo ciężkie straty. Od prawego skrzydła kompania zadała straty flankom nieprzyjaciela. Wzorowy spokój wicefeldwebla D., który wyzyskał zręcznie sytuacyę, udzielił się jego ludziom i przyczynił się istotnie do odparcia ataku. Na lewem skrzydle nieprzyjaciel byłby wtargnął w sapę silnie osłabionej kompanii Z, gdyby podoficer H. nie był pospieszył z 4 ludźmi na odsiecz. Grupa podoficera K. musiała wytrzymywać główny cios gęstych kolumn od Belloy. Udało się jej to świetnie przez obronę granatami ręcznymi, która zadała wrogowi bardzo ciężkie straty. Starszy sanitaryusz H. po ukończeniu czynności bojowej opuścił ziemiankę, ażeby jednego z ciężko-rannych opatrzyć, ale wzięty pod ogień piechoty nieprzyjacielskiej padł". (Sprawozdanie podporucznika i komendanta kompanii S.).

„Gdy nieprzyjaciel obsadził część rowu i karabinem maszynowym zabezpieczył flankę, z rowu wyskoczył sam jeden podoficer D., wybił obsługę karabinu granatami ręcznymi, po trupach ich wskoczył do rowu i tylu nieprzyjaciół wystrzelał rewolwerem, że reszta w liczbie 25 ludzi poddała się". (Raport pułkowy, ażeby polecić podoficera D. do krzyża żelaznego I klasy).

Oto kilka obrazków z jednego tylko pułku, z małego odcinka między Estrees a Belloy, za czas od 11—20 lipca. Bitwa nad Somme ma 50 klm. długości. Setki kompanii walczy w ten sposób. Całe Niemcy stoją poza tym murem Pikardyi. Całe Niemcy! A przecież — wszystko — cnota indywidualna...

# USTAWA SAMORZĄDOWA.

## Rozporządzenie Naczelnego Wodza armii z 18-go sierpnia 1916

### dotyczące ordynacyi miejskiej dla trzydziestu i czterech miast.

(Dokończenie).

§ 10.

Kurye wyborcze.

Do wyboru Rady miejskiej będą uprawnieni do wyboru podzieleni na cztery kurye, z których każda wybiera w miastach z ludnością do dziesięciu tysięcy mieszkańców sześciu radnych i sześciu zastępców, zaś w miastach z ludnością wyżej dziesięciu tysięcy mieszkańców ośmiu radnych i ośmiu zastępców.

I. kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy trudnią się handlem lub przemysłem;

II. kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy są właścicielami posiadłości w obrębie miasta; uprawnioną do wyboru jest dla każdej posiadłości tylko osoba, zapisana w księgach publicznych jako właściciel, jeżeli zaś jest kilku właścicieli, osoba upełnomocniona ze strony reszty właścicieli;

III. kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy ukończyli szkołę średnią, lub którym w ciągu roku przed wyborem przypisano w obrębie miasta podatek mieszkaniowy;

IV. kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy nie są uprawnieni do wyboru w jednej z poprzednio wymienionych kuryi.

Wyborca, który posiada warunki przynależności do kilku kuryi jest uprawniony do wyboru tylko w kuryi w powyższem wyliczeniu wcześniej wymienionej.

§ 11.

Osoby prawne.

Osoby prawne posiadające warunki przynależności do I lub II kuryi (§ 10), są uprawnione do wyboru, jeżeli istnienie ich zostało przyjęte do wiadomości przez c. i k. Zarząd wojskowy i jeżeli mają w obrębie miasta przynajmniej od roku przed rozpisaniem wyborów swą siedzibę lub filię; wykonywać prawo wyborcze mogą tylko przez członka swej reprezentacyi, który odpowiada wymaganiom § 8.

§ 12.

Osoby poniżej 25 lat, kobiety i niezdolni do działania.

Osoby, które jedynie dla braku wymagań § 8, punkt 1, 2 lub 3, nie byłyby uprawnione do wyboru, mają prawo wyborcze, jeżeli posiadają warunki przynależności do I lub II kuryi (§ 10); wykonywać prawo wyborcze mogą tylko przez zastępcę, który odpowiada wymaganiom § 8.

§ 13.

Trwanie funkcyi.

Reprezentacya i zarząd miasta (Rada Miasta) i Magistrat sprawują swoje urzędy przez trzy lata od dnia ogłoszenia wyniku wyborów.

Zarząd miasta urzęduje po upływie funkcyi aż do objęcia urzędowania przez nowy zarząd miasta.

Generał-Gubernatorstwo może przed upływem funkcyi rozwiązać reprezentacyę miasta lub usunąć organa zarządu miasta i wyda w tych wypadkach stosowne zarządzenia co do dalszego prowadzenia spraw miejskich.

§ 14.

Pierwszy skład reprezentacyi miejskiej, ordynacye wyborcze.

Przy pierwszym składzie reprezentacyi miejskiej mianuje radnych miejskich i zastępców Komenda obwodowa na przeciąg jednego roku. Rada miejska wybiera na czas swego urzędowania członków Magistratu według postanowień § 5.

Generał Gubernatorstwo może w niektórych lub we wszystkich miastach zarządzić przeprowadzenie pierwszych wyborów i objęcie urzędowania przez reprezentacyę miasta z wyborów także przed upływem terminu określonego w pierwszym ustępie.

Przepisy dotyczące rozpisania i przeprowadzenia wyborów, będą wydane w drodze rozporządzenia Generał Gubernatorstwa.

§ 15.

Utrata mandatu i zastępstwo członków.

Urząd członka reprezentacyi miejskiej lub zarządu miejskiego gaśnie przez utratę prawa wyborczego (§ 8).

Jeżeli w czasie trwania funkcyi (§ 13) ubędzie członek reprezentacyi miejskiej przez śmierć, wygaśnięcie lub utratę urzędu, występuje na jego miejsce zastępca z tej samej kuryi. Porządek wstępowania zastępców oznaczą ordynacye wyborcze.

Jeżeli ubędzie połowa członków i zastępców w tej samej kuryi, wybiera się na nowo brakującą liczbę członków i zastępców w tej kuryi.

Jeżeli w czasie trwania funkcyi (§ 13) ubędzie członek zarządu miejskiego przez śmierć, wygaśnięcie lub utratę urzędu, winna Rada miejska przeprowadzić nowy wybór według § 5.

§ 16.

Język urzędowy.

Językiem urzędowym Rady miejskiej, Magistratu i wszystkich ich organów jest język polski.

Wszystkie gminy miejskie muszą jednak na równi przyjmować i załatwiać podania i pisma w języku niemieckim, gminy miejskie w obwodzie chełmskim, hrubieszowskim i tomaszowskim nadto podania i pisma w języku ukraińskim.

§ 17.

Prawo karne prezydenta miasta.

Burmistrz może za przekroczenia przepisów i zarządzeń, których przeprowadzenie zostało mu przekazane, zamiast Komendanta obwodu zagrażać i nakładać grzywny do dwustu koron lub kary aresztu do czternastu dni.

Protokóły z rozpraw karnych i wykazy co do użycia grzywien winien burmistrz przedłożyć Komendzie obwodowej po upływie trzech miesięcy.

Burmistrz może na podstawie doniesienia organu policyi miejscowej lub c. i k. Zarządu wojskowego wydawać osądy w myśl rozporządzenia Naczelnego Wodza armii z 19 sierpnia 1915, № 30 dz. rozp.

Dla prawa karnego burmistrza obowiązują artykuły I, III, IV i V powyższego rozporządzenia.

§ 18.

Przyrzeczenie.

Burmistrz jego zastępca i ławnicy składają przy objęciu urzędu w ręce Komendenta obwodu lub jego zastępcy przyrzeczenie przez podanie ręki, że będą wiernie spełniać swe obowiązki, postępować zgodnie z prawem, ustawą i sumieniem i że poświęcą swą pracę dobru powierzonego im ogółu.

Radni miejscy składają takie same przyrzeczenie w ręce przewodniczącego na pierwszem posiedzeniu, w którem biorą udział.

§ 19.

Prawo nadzoru.

Komenda obwodowa czuwa, aby Rada miejska i Magistrat nie przekraczali swego zakresu działania, przestrzegali ściśle ustawowych przepisów i spełnizli sumiennie powierzone im zadania.

Jeżeli organa gminy miejskiej nie spełniają swych obowiązków, dopuszczą się naruszenia ustawowych przepisów lub zaniedbują zadania gminy, winna gmina usunąć je — bez względu na to, czy pochodzą z wyboru, czy też zostały zamianowane — i zastąpić przez inne organa. Jeżeli gmina tego nie uczyni, może Generał-Gubernatorstwo usunąć burmistrza lub jego zastępcę i poruczyć ich obowiązki organom c. i k. Zarządu wojskowego.

Generał-Gubernatorstwo, a w sprawach nie cierpiących zwłoki Komenda obwodowa, może kazać sprawować zadania gminy, służące interesom publicznym, przez organa c. i k. Zarządu wojskowego. Postanowienie to, nie stosuje się do zarządu majątkiem gminy.

§ 20.

Prawo odwołania.

Od każdego zarządzenia Komendy obwodowej, które dotyczy reprezentacyi lub zarządu miasta, służy prawo odwołania do Generał-Gubernatorstwa.

Odwołanie ma wnieść Magistrat w Komendzie obwodowej w ciągu czternastu dni po doręczeniu zaczepionej rezolucyi lub po wdrożeniu tych kroków, przez które się gmina czuje dotknięta.

Odwołanie ma o tyle skutek wstrzymujący, o ile interesa publiczne nie wymagają wykonania zaczepionego zarządzenia.

§ 21.

Zarządzenia wykonawcze.

Generał-Gubernatorstwo upoważnione jest do wydania wszelkich zarządzeń i rozporządzeń, potrzebnych dla skutecznego przeprowadzenia tego rozporządzenia.

§ 22.

Termin wejścia w życie.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 października 1916 roku.

*Arcyksiążę Fryderyk,*
marszałek polny, w. r.



# KRONIKA.

**Z pozycyi Legionów** otrzymujemy następujące pismo:

Na pozycyi 5. 27/VIII 916.

Szanowna Redakcyo!

Niżej podpisani żołnierze legioniści upraszają Szanowną Redakcyę o umieszczenie na szpaltach swego dziennika poniższego podziękowania:

„Legioniści I komp I Plutonu 2 p. p. Legionów Polskich przesyłają tą drogą P. T. Pannie Natalii Zillingerównej z Dąbrowy ad Będzin jak najserdeczniejsze podziękowania za przesłane im pakunki": Za pluton: Józef Kowalik, plut. Fr. Nowakowski sekcyjny, S. Weinreb, plut.

**Czternastoletni legionista.** W „Kur. Warsz." znajdujemy wiadomość, że p. Anna Kujawska, współpracowniczka Tow. Krajoznawczego straciła syna czternastoletniego, który jako Legionista poległ w walce od kuli karabinowej.

**Biskup przemyski ks. Józef Pelczar** w przejeździe przez Budapeszt odwiedzi dnia 29 sierpnia schronisko legionistów polskich na rynku Mehemed-Sultan i wypowiedział legionistom pokrzepiające słowa uznanie.

**Moskale mają humor.** W „Nowoje Wremia" z 11 sierpnia pojawił się następujący list do redakcyi, podpisany pseudonimem „Przyjaciel Polaków".

Teraz, gdy sprawa polska jest przedmiotem dyskusyi nie tylko na łamach prasy, ale i w Radzie ministrów i gdy pomimo pozornych wahań rządu stało się oczywiście, że wcześniej lub później z wolą monarchy rosyjskiego będzie ona rozstrzygnięta w przychylnym dla Polaków sensie — mimowoli chce się podkreślić, co następuje. Poeta polski Adam Mickiewicz, niejednokrotnie wypowiadał myśl, że odrodzenie Polski nastąpić może tylko po wojnie powszechnej, w III części „Dziadów" pomiędzy innemi przepowiada wskrzesiciela Polski, mówiąc, że imię jego będzie „czterdzieści i cztery". Jest to dziwne, trzeba jednak zwrócić uwagę, nawet będąc dalekim od wiarę w „prorocze" słowa poety, iż obecnie panujący cesarz Mikołaj II, którego dążenia (!) do ulżenia (?) doli Polaków nie podlegają wątpliwości (?), jest akurat 44 królem polskim, jeżeli rachować od I króla Mieczysława I, kończąc na pięciu ostatnich cesarzach rosyjskich, którzy ten tytuł nosili.

Uwaga: „Z rachunku trzeba wyłączyć Henryka IV Probusa, powołanego w XIII wieku na tron polski przez kupiectwo krakowskie (inne dzielnice Polski za króla go nie uznały) i Fryderyka Augusta księcia Warszawskiego (po traktacie w Tylży), którzy wogóle nie są uważani za królów polskich".

Humor „Nowoje Wremia" jest zaiste zdumiewający. Mikołaj II Mickiewiczowskiem „44"!

**Wynurzenia rumuńsko-węgierskiego metropolity.** Grecko-oryentalny metropolita Bazyli Mangra oświadczył korespondentowi budapeszteńskiego „Az Est": Rumunia wypowiedziała monarchii wojnę. Wskutek tego my Rumuni węgierscy, świadomi, że Rumuni i Węgrzy są na siebie skazani tylko we wzajemnem zaufaniu mogą się rozwijać, uważamy odtąd Rumunię za naszego nieprzyjaciela. Rumuni węgierscy nie chcą być ani zdobywani ani uwalniani. Pod berłem króla węgierskiego żyliśmy setki lat i z braćmi naszymi węgierskimi chcemy żyć i umierać. Jestem przekonany, że z dniem dzisiejszym niema u nas innej polityki i niema Rumuna w naszej ojczyźnie, któryby się z węgierskością nie identyfikował. Całą siłą będziemy się starali, ażeby silny związek Węgrów i Rumunów węgierskich dotrwał nienaruszony i nieosłabiony.

**Aresztowania w Dobrudży.** Według „Agence des Balcans" rząd rumuński zaaresztował mnóstwo obywateli w Dobrudży pod zarzutem, że uprawiają agitacyę bułgarofilską.

**Konsulowie rumuńscy składają urzędy.** Jeneralny konsul rumuński w Wiedniu Paweł v. Schiff-Suvero i konsul Arnold bezpośrednio po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię złożyli swoje urzędy. Czynność konsulatu od tej pory zupełnie stanęła.

**W sztabie greckim nie było zmiany.** Wiadomość Aj. Havasa o usunięciu szefa sztabu jeneralnego Dusmanisa i zastąpieniu go Moschopulosem jest nieprawdziwa. Jen. Dusmanis został tylko na kilka tygodni urlopowany. Prawdą jest natomiast, że entente wywiera silny nacisk w Atenach, ażeby Grecyę zmusić do wystąpienia po swojej stronie.

**Gorycya pod rządami włoskimi.** Szwajcarska Ajencya Telegraficzna otrzymuje z Rzymu doniesienie o pobycie króla włoskiego w Gorycyi: Brzmi ono tak:

Król Wiktor Emanuel przybył do Gorycyi wraz z szeregiem deputowanych, aby obejrzeć miasto. Król ze świtą wojskową przeszedł ulicę nazwaną

# Kto wypędził z Polski Moskala?

Powiecie: dziwne pytanie. Przecież każde dziecko wie, kto to zrobił. A jednak pytanie nie jest wcale dziwne i warto się nad niem zastanowić, tem więcej, że u nas, choć wszyscy wiedzą, kto Moskala wypędził, tak jednak niektórzy sobie postępują, jakby o tem nie wiedzieli lub wiedzieć nie chcieli.

Pomyślmy sobie, że w okresie dwóch lat wojny wiele rzeczy mogło było wyglądać w Polsce zupełnie inaczej, a nie tak, jak na to teraz patrzymy. Mogliśmy nie mieć ani uniwersytetu polskiego, ani politechniki polskiej w Warszawie, mogliśmy nie mieć szkolnictwa polskiego ani urzędowania polskiego w gminach Królestwa, mogliśmy byli stracić uniwersytet polski we Lwowie i całe publiczne szkolnictwo polskie w Galicyi. Młodzież Królestwa i zapasowi, a nawet ci, którzy dawniej w wojsku nie służyli, mogli byli znaleźć się w komplecie w szynelach rosyjskich i bronić w rowach strzeleckich „matiuszki Rossiej i“ przed Germańcami, Awstrijcami i polskimi legionistami. Nie milicya polska, ale „gorodowi“ z nad Wołgi i Pieczory mogli byli czuwać nad porządkiem w Polsce (wiemy z dziejów bandytyzmu, co to był za porządek!). Rekwizycye byłyby oczywiście takie same, jak dzisiaj, taka sama drożyzna. Natomiast byłoby więcej niechlujstwa, smrodu, dziegciu, wszy i chorób zakaźnych wszelkiego rodzaju..

Ktoś znalazł się jednak, kto uwolnił nas od dobrodziejstw „taty“, przepędził go za Dźwinę i na błota pińskie i czuwa, aby „brat Słowianin“ nie powrócił, a z nim całe łapownictwo, demoralizacya i rusyfikacya.

Zmiana nie jest bagatelna. A najbardziej nawet przewrotny człowiek nie powie, że zaszła zmiana na gorsze, nie powiedziałby tego tembardziej, gdyby—zamiast siedzieć jak u Pana Boga za piecem — musiał dźwigać szynel i karabin rosyjski...

Ktoś jednak trzyma Moskala i nie puszcza go do nas. Wyobraźmy sobie, że przestałby to robić i że w tryumfalnym pochodzie wróciłby i „naczelnik“ i „gorodowyj“ i „pristaw“ i „uczitiel“ i — czort wie — jaka jeszcze sobaka moskiewska i zabrał wszystkich „Poliakow“ do swojego wojska.. Pewnie zimno robi się każdemu na samą myśl, że coś podobnego mogłoby nastąpić. Niejeden, co dzisiaj narzeka, miałby całkiem inną minę, gdyby nagle ujrzał się „sałdatem“ rosyjskim...

Powiedzmy, że ten ktoś nie zrobił tego z szczególniejszej dla nas miłości, że walczył przedewszystkiem dla obrony siebie samego. Intencya i dobra wola znaczą dużo — to prawda. Ale pal dyabli dobrą wolę i dobre intencye, gdy one są bezsilne i psu nawet na buty się nie przydadzą. Dobry czyn ma tysiąckroć, milionkroć większe znaczenie, niż dobra wola. Ten ktoś zrobił zaś dobry czyn, a ażeby ten dobry czyn dla siebie, ale i dla nas! zrobić, musiał wydać na ofiarę setki tysięcy najzdrowszych i najlepszych swoich synów. Krew ta zasługuje na cześć, wdzięczność i całkowite z naszej strony uznanie.

Czy jednak my sami, my Polacy, nie mamy najmniejszej zasługi w tem, że Moskala od nas wyżeniono? Mamy. I owszem. I jest to największy nasz tytuł do sławy i życia w obecnej wojnie. Jedyny tytuł, który daje nam prawo do nazwy narodu, do żądania praw narodowych! W porównaniu z milionowymi zastępami mocarstw centralnych garsteczka to tylko drobniuchna, dla nas jednak tem droższa, bo nie potrzebujemy się wstydzić, że w chwili, gdy z Polski wypędzano przemoc, Polak siedział z założonemi rękami i kręcił palcem po brzuszku. Garstka ta — to Legion polski! Cześć mu i sława po wszystkie czasy!

Byli jeszcze inni Polacy, którzy pędzili Moskala na łeb, Polacy szczerzy i serdeczni, choć w obcym mundurze. To bracia nasi z Galicyi i Poznańskiego. Służyłem sam w szeregach i wiem z doświadczenia i opowiadania, że dziecko lwowskie, krakowskie, czy rzeszowskie (a pewnie i poznańskie) szło, choć w obcym mundurze, z tą samą siłą i zapamiętałością na Moskala, co żołnierz legionista. Biuletyny armii wysławiały nieraz tych naszych braci z Galicyi, Cieszyńskiego i Poznańskiego. A było ich na tym froncie z pewnością co najmniej pół miliona. Jest to nasz dalszy tytuł do żądania praw narodowych. Ta wierność choć obcemu, ale sprzymierzonemu sztandarowi, nie była dla losów wojny sprawą obojętną. Cześć i sława i tym naszym braciom, którzy spełnili i spełniają swój obowiązek, bo spełniając go, służą nie tylko pośrednio, ale i bezpośrednio sprawie polskiej.

W niektórych częściach Polski od dwu lat, w innych przeszło od roku czuć się znowu możemy Polakami, pracować jawnie i po polsku dla naszej narodowości, zakładać nowe podwaliny pod lepszą przyszłość.

Tym, którzy nam do tego dopomogli, należy się wdzięczność i uznanie. Ale na tem obowiązki nasze się nie kończą. Jeżeli nie chcemy, ażeby Moskal powrócił, wziął nas znowu za łeb i zaczął rusyfikować na nowo z tem większą zapamiętałością, musimy sami także przyłożyć się do wspólnego dzieła, ażeby mieć prawo do stawiania żądań i budowania tego, do czego wszyscy dążymy.

Zastanówmy się z kolei, czy możemy przyczynić się do tego, ażeby Moskal do nas nie powrócił. Kordyan.

# Oblicze gabinetu Stürmera.

Coraz wyraźniej zarysowuje się oblicze gabinetu Stürmera. Tendencya jego nie ulega dziś już żadnej wątpliwości. Stürmer ma za zadanie bronić „frontu wewnętrznego“ w Rosyi, czyli mówiąc poprostu, ma trzymać w karbach radykałów, liberałów, demokratów itp., którzy niewątpliwie zechcą skorzystać z okazyi, aby dojść do władzy. Biurokracya rosyjska gotuje się do walnej rozprawy ze społeczeństwem rosyjskiem. W gruncie rzeczy idzie tu o kwestye wewnętrzno-polityczne, które, co prawda, nie dadzą się oddzielić od polityki zagranicznej Rosyi. **Reakcyoniści rosyjscy pragną w chwili likwidacyi wojny mieć w swojem ręku wszystkie odpowiedzialne stanowiska.** Były minister spraw zagranicznych, Sazonow, uchodził za liberała, zapewne dlatego, że chętnie korzystał z usług Milukowa, który spadł do roli agenta caratu. Organy prawicowe, jak „Ziemszczyna“, nazwały Sazonowa masonem i podejrzywały go o zbyt wielką zależność od sfer liberalnych francuskich i angielskich... „Kołokoł“ oświadcza, że główny ciężar obecnej walki spada na Rosyę i że wobec tego Rosya będzie w przyszłej polityce europejskiej zajmowała pierwsze miejsce.

Z głosów prasy reakcyjnej wynika jasno, że gabinet Stürmera nie zechce się bawić w eksperymenty autonomiczne. Trzeba ogromnego zaślepienia naszej endecyi, albo też złej woli, aby tego nie widzieć. Bardzo słuszną uwagę czyni doskonały znawca stosunków rosyjskich, Tadeusz Grużewski, w warszawskim „Gońcu“, wyrażając wątpliwość, czy rząd carski ogłosi wogóle jakiś manifest w kwestyi polskiej. Stan wewnętrzny Rosyi nie dopuszcza do takich eksperymentów. Naczelny wódz „frontu wewnętrznego“ Sturmer, skupia na nim całą siłę reakcyi i nie chce jej osłabić.

Ogłoszenie mocno spóźnionej autonomii — pisze Grużewski — byłoby w każdym razie głośnem przyznaniem się ze strony rządu biurokratycznego do wielkiego błędu politycznego, byłoby widocznem przyznaniem słuszności tym wszystkim, którzy postulat ów podnosili i wiązali ze sprawą gruntownej reformy w samej Rosyi. Byłoby wodą na młyn radykalniejszej opozycyi, publicznem zadokumentowaniem, iż ta była bardziej przewidującą, niż rządząca biurokracya. Reakcyjni obrońcy nowego zagrożonego frontu wiedzą, że natychmiast po ogłoszeniu autonomii dla Polski rozlegnie się po ogromnym caracie hasło, że przecież i Rosyi trzeba dać (a przynajmniej ogłosić) co jej się oddawna należy. Wszak przez dziesięć lat powtarzano, że autonomia byłaby nadzwyczajnem przywilejem na rzecz Polaków... Czyż trzeba lepszej podniety, ażeby w Rosyi ożywić ruch opozycyjny? A ponieważ obrona „frontu na tyłach“ staje się coraz ważniejszem i trudniejszem zadaniem, więc Sturmer i jego koledzy zapewne pominą nietylko biadania naszych moskalofilów, lecz nawet

# W PLUTONIE BELINIAKÓW.

Wstawać! Wstawać, godzina 5-ta! rozkrzyczał się rond, wsadziwszy głowę w wierzeje stodoły.

Podniosła się tu i owdzie głowa z pod koca, lecz prędko, gdy zimno ją owionęło, umknęła w stare schowanisko.

Nieczuli! Śpią twardo dalej jakby nic, a rond wrzeszczy w wierzejach jedną i tę samą piosenkę: wstawać godzina 5-ta.

Ułani! Spać, jeść, pić, kochać się...

Idźcie do dyabła! Słyszymy! ozwał się głos z pod koca. Lecz to nie pomaga, rond na kawał nie da się nabrać, musi widzieć choć jednego wstającego i wrzeszczy dalej: Wstawać, wstawać! A dziko brzmią te słowa w stodolinie, niby pogrzebanych jęków dzwon, niby ponury krzyk puchacza albo głos trąby przy końcu świata. Wstawać!

Jeden tylko tę śpiewkę wziął do serca — to skromny Tomcio! On jeden, bo kapral, zerwał się gwałtownie z pryczy, porwał za spodnie i na trzęsące się z zimna nogi zaczął je nadziewać. Mruczenie niewyraźne, coś w rodzaju przekleństwa z ust się wydobywa.

Tomcio ubrany i swoim zwyczajem z sąsiada zabiera koc. Nieszczęśliwy Krawiec pada ofiarą dziwnej namiętności Tomcia.

Psiakrew! Cholera!

Wstawać! Tomcio śpiewa.

Niech was. Czy wy jednego znacie w plutonie! I jeszcze koc zdzierać. Nauczylibyście się choć raz grzeczności, Tomciu. Tyle razy mówiłem: Chcecie, żebym was sklął.

No! no dosyć! obrażonym tonem odzywa się Tomcio.

Namiętna codzienna wymiana zdań obudza innych, popodnosili głowy i z ciekawością przysłuchują się tej tak romantycznej rozmowie. Jeden tylko frajter Lucio namiętnie, a bosko chrapie. Nikt go się nie waży ruszać, nikt koca nie ściągnie, bo wtedy rany boskie — wali, co w rękę wpadnie.

A Krawiec z Tomciem coraz namiętniej wyśpiewywują sobie czułe słowa i gdy wymiana zdań dochodzi do zenitu, Tomcio wpada w złość, trzaska drzwiami i wypada ze stodoły. Huk zamykających się drzwi, znak dla wszystkich, że już czas najwyższy do wydobycia się z pod koca — i choć z przekleństwami jednak wstają wszyscy tylko z wyjątkiem Lucia. On jeden namiętnie chrapie, nie krępując się niczem. I przysłuchują się ubierający się ułani ślicznej piosnce Lucia. Z jaką rozkoszą oniby to samo robili, a jednak?... Grymas niezadowolenia i złość na los okrutny na obliczach się rozsiada.

Ubrani wszyscy i spieszą do koni. Tomcio już wyprowadził swego Cygana i morowo go trze szczotką. Ruchli Powyprowadzali konie ułani i zabrali się do roboty. Trą namiętnie szczotkami grzbiety, boki, a konie stoją niespokojnie i kręcą się jak najęte. Klną. Pot na niejednym już obliczu wystąpił i skarga żałosna z ust się wydobywa: a to się psiakrew zatytłał.

Patrzcie! Lucio wstał! Tak wstał, zapalił papierosa, przystanął koło Łuki Karola i sypie dowcipkami.

No i co? Truposz za trzy grosze nie zdechł ci przez noc. A to silny koń.

Wiesz Karol, on dopasowany w zupełności do Ciebie.

Idźcie, idźcie!

Bronek a jak ty czyścisz swoją Kaśkę?

No no, ja już kończę, a tyś nawet nie zaczął!

Bracie! Przesąd! Za naszych czasów, gdy nie było takich sakramenckich rekrutów, to nikt konia nie czyścił. A konie jak morowo wyglądały. Uganiało się nimi w Królestwie, Galilei, a jak który zakulał, albo zachorował, to się go przywłaszczyło i w grzeczny sposób wymieniało na innego.

Tak! A mój Czerkies. Co chcesz od niego! Wstydziłbym się, gdybyś tak swą Kaśką jechał koło mnie!

Idźcie Luciu, oczyście konia, ozwał się Bartek, nielubiany powszechnie kapral w plutonie.—Pilnujcie lepiej swego kobylego ogona!... Wiecie! odszedł Bartek jak zmyty.

Konie napojono, nakarmiono, Stef.. komendant plutonu wstał, ogląda swoją własność. Przechodzi od końca do końca, ogląda go uważnie.

Luciu, wasz koń oczyszczony?

Nie, komendancie!

Dlaczego?

No, bo widzicie, uważam, iż konia na czczo nie można czyścić, głodnemu to szkodzi!

Dobrze, dobrze, ale go oczyśćcie.

Wedle rozkazu, ale już po śniadaniu, bo przecież tak pracować o pustym żołądku nie można. Praca taka nic nie warta.

Dobrze, mruknął niezadowolony Stef... przyrywając logiczne wywody Lucia!

Stef... obejrzał konie i jeszcze raz upomina Lucia, bo jakoś mu się nie wydaje, by ten wziął jego słowa do serca, a zresztą kiwa ręką i odchodzi.

Spadł ciężar z serca Luciowi i gromkim głosem woła: na śniadanie bractwo! Did z Paraską zgotowali pewnie!

Dobra! Ruszyli, a przez drogę, bo do chałupy było z 300 kroków, śmiano się z skromnego Tomasza i zastanawiano się, jak to on przywita się z Paraską.

Tomciu, a ucałujcie Paraśkę, Lucio radę daje.

Co? Będę się pytał o radę!

Ba, ba, codziennie to samo mówicie.

Chałupa! Wchodzą z Luciem na czele, Paraśka we drzwiach stoi. Chwycił ją Lucio, podniósł do góry i ucałował w oba pyski.

Odstupitiesia ułan, obrażona niby Paraśka krzyczy.

Co? wolałabyś, by cię on pocałował. Co? Nic z tego, on skromny. Tak Paraśko. A daj nam co zjeść! No! Tomciu! jeno zdala od Paraski!

Oj wy! Pogroziła mu Paraśka.

Nic z tego, tyś moja.

Nie! Ja niczyja i coby panycz zrobił so mnoju?

Bo ja wiem. E możeby się i znalazło?...

Dajcie spokój, dajcie spokój, za zdrośnie prosi Tomcio. Lepiej jedzmy.

Prędko uwinęli się ze śniadaniem. Teraz do roboty Tomcio nawołuje.

Jazda... poszli. Muszą podłogę układać dla koni. Pozawijali rękawy i wzięli się do roboty. Jeden tylko Lucio stoi i nic nie robi, a właściwie gada. Wiecie co, trzeba podłogę równo ułożyć.. Syfonczyk, jak ty układasz, patrz, jakie dziury! Bój się Boga.

Wzielibyście się do roboty, a nie dogadywali.

Wiecie! Ja inżynier w ułanach. Muszę dać wam plany, a wiecie, iż o to ciężko! Wy róbcie pod mojem kierownictwem, a zobaczycie, iż Stef... was pochwali.

Morowy!

Nie chcecie! No to idę do konia.

Baca uciekł! krzyczy Lucio. Porzucali roboty i wybiegli na podwórze.

Tomku, bierzmy konie i w pogoń! A trzeba wiedzieć, iż morowy to koń Baca. Ucieknie i nie da się złapać, aż się naje, to wraca spokojnie do domu. Jedynie złapać go można konno!

Baca uciekł. Hasło miłe dla wszystkich. Na łeb i na szyję lecą do koni, wskakują na oklep i na czele z Luciem pędzą w pogoń.

Uradowani, rozochoceni, bo na koniu i zdala od żmudnej i ciężkiej roboty. Na koniu! Życie ułana! On pańskie, gdy może hasać, uganiać się, odtwarza humor i werwę. Dopadli, otoczyli Bacę. Wolno, to znowu galopem ścigają go. Nareszcie Lucio dopadł i schwycił go za powódkę.

Jest! Z tryumfem odprowadzają zbiega do stajni. Śpiew zadowolonych ułanów się rozległ:

Czarne było jak wrona, jak wrona, jak wrona
I nie miało ogona, ogona, ogona
oraz
W lesie, w lesie zielonym
Tam w gaju, tam w gaju zielonym it.d.

Cudne niefrasobliwe piosenki. Jedyna radość i pociecha w twardem znojnem życiu żołnierskiem.

*Ryks.*

wymagania taktyki koalicyjnej.

Opinia Grużewskiego znajduje zupełne potwierdzenie w głosach prasy prawicowej w Rosyi, dyszących nienawiścią do Polaków. Będąca dziś u steru reakcya rosyjska nie uczyni Polakom żadnego ustępstwa; co zaś Polaków czeka na wypadek, gdyby do władzy przyszła demokracya rosyjska, świadczą znane czytelnikom obrady kadetów w sprawie polskiej. Projekt kadecki daje Polakom tylko autonomię prowincyonalną, nie chcę natomiast nic słyszeć o państwowości polskiej. Na państwo zgodziliby się panowie kadeci chyba wtedy, gdyby nastąpiło „zjednoczenie“ wszystkich ziem polskich, to znaczy w praktyce nigdy. Projekt Sazonowa nie różni się niczem od projektu kadeckiego... Bez względu na to, jak się ukształtuje polityka wewnętrzna Rosyi, nie mogą Polacy niczego się stamtąd spodziewać. Tylko zupełna niezależność od Rosyi jest warunkiem oswobodzenia Polski.

## Żydzi nacyonaliści wobec sprawy polskiej.

Znany żydowski publicysta nacyonalistyczny w Rosyi Zabotinskij zamieścił w gazecie „Odeskija Nowosti“ artykuł pod tytułem „Oryentacya“, w którym zalecając żydom oryentacyę koalicyjną, antyniemiecką, występuje z cennemi szczeremi wyznaniami co do stanowiska żydów w sprawie polskiej. Zabotinskij twierdzi, że żydzi powinni być przeciwnikami idei niepodległości Polski.

„Pierwsza sprawa — oświadcza on, — którą wypadki wojenne wysunęły na plan pierwszy przed nami — jest to kwestya przyszłości Polski. W Polsce mieszka około jednej trzeciej całej ludności żydowskiej państwa rosyjskiego. Jeżeliby Polska pozostała poza cesarstwem — sześciomilionowy naród stałby się czteromilionowym. Pozostałe dwa miliony znalazłyby się sam na sam z Polakami. Polska poza Rosyą może albo otrzymać niepodległość, albo wejść do składu monarchii Habsburgów. W tym ostatnim wypadku nastąpi fuzya 10 milionów ludności z Galicyą, gdzie jest też około 10 milionów. Jest to więcej niż ludność Węgier, daleko więcej niż ludność Austryi bez Galicyi. Jasne, że Polska — Galicya w monarchii Habsburgów nie może zostać prowincyą rządzoną z Wiednia, musi stać się trzeciem ogniem monarchii, t. j. otrzymać całkowitą samodzielność (z wyjątkiem spraw zagranicznych i wojskowych), taką z jakiej korzystają Węgry. W obu wypadkach t. j. niepodległości, której domaga się Berlin i aneksyi austro-węgierskiej, czego chce Wiedeń — ludność żydowska pozostanie całkowicie we władzy większości polskiej, a większość ta, nie potrzebując poparcia żydowskiej opinii publicznej, będzie miała możność krępowania się jeszcze mniej w sprawach polityki wewnętrznej niż dotychczas. Co nam to rokuje, czytelnik wie“.

Po tak wyraźnych insynuacyach wywody dalsze p. Zabotinskiego są następujące:

„...Usunięcie Polski ze składu cesarstwa oznaczałoby dla żydostwa rosyjskiego kolosalne osłabienie, liczebne, ekonomiczne i kulturalne. Zachowanie Polski w składzie cesarstwa oznacza grupę sześciomilionowego żydostwa, jako jednej całości oznacza możność walki o to, by przyobiecana Polsce autonomia nie nabrała cech jednakowo szkodliwych dla jedności państwowej i żydowskiej, oznacza konieczność dla Polaków liczenia się z opinią Rosyi i Europy, oznacza możność protestu przed ogromnem, wieloplemiennym audytoryum Dumy rosyjskiej i wreszcie oznacza, że w miarę wzmacniania się Rosyi postępowej, władza jej będzie znajdowała swój wyraz i w Warszawie“

„O ile mi wiadomo, rosyjskie partye postępowe nalegają na zachowanie Polski w składzie cesarstwa rosyjskiego. W imieniu wielu a wielu tysięcy moich ziomków bezwarunkowo i bez zastrzeżeń podzielam to rozsądne stanowisko i z całego serca życzę Rosyi tych powodzeń wojennych, bez których osadzenie Polski na właściwem miejscu byłoby nie do urzeczywistnienia“.

Więc interesy państwa rosyjskiego mają być według pana Zabotyńskiego identycznie z interesami żydostwa, które winno walczyć nie tylko przeciwko idei niepodległości, rzekomo wysuwanej przez Berlin, ale i przeciwko szkodliwym cechom autonomii.

# KRONIKA.

**Świetny czyn legionistów polskich.** Korespondent wojenny „Berl. Tgbl.“, Arnold Hollriegel, w korespondencyi z głównej kwatery grupy wojsk gen. Fatha, opisuje drobniejsze starcia nad Stochodem, odbywające się w ostatnich dniach, przyczem zauważa:

Jednego wieczoru, który ostatnio spędziłem w obozie walczących tutaj polskich legionistów, ogniści legioniści, zawsze skłonni do zuchwałych wypraw, przeszli przez Stochód, wybadali rowy przeciwnika i zaatakowali wartę polową, której komendant padł z większością swych ludzi.

**Z żałobnej karty Legionów.** W szpitalu nowosądeckim zmarł 23-go sierpnia Marcin Misiura z Bełchatowa w Radomskiem. Ś. p. Misiura brał udział w szeregach Legionowych od samego początku wojny. Cześć pamięci żołnierza polskiego.

**Odznaczenie arcyks. Franciszka Salwatora.** Wiedeń 1 września (T. B. K.) Cesarz udzielił jen. kawal. arcyks. Franciszkowi Salwatorowi pozwolenia na noszenie udzielonego mu ottomańskiego medalu wojennego srebrnego i złotego.

**Dar 100,000 koron dla uchodźców siedmiogrodzkich.** Budapeszt 1 września (T. B. K.). Ogólny Bank kredytowy ofiarował 100,000 koron na rzecz uchodźców z Siedmiogrodu.

**Obskurna komedya rosyjska:** Ze Sztokholmu donoszą z kompetentnego źródła do „Vossische Zeitung“, że planowane na najbliższe dni ogłoszenie carskiego manifestu w sprawie polskiej, po ostatnich konferencyach Stürmera w głównej kwaterze zostało, odłożone na czas nieograniczony. Odezwa do Polaków ma być ogłoszona dopiero „po rosyjskiem wkroczeniu do Królestwa“, w każdym razie nie wcześniej od szczęśliwego sforsowania linii Bugu. Jak się zdaje, Stürmer poniósł porażkę w sprawie polskiej, albowiem jego szkic odezwy do Polaków, który otrzymał był najwyższą sankcyą na radzie koronnej poprzedniego miesiąca, został odroczony, a Krzyżanowskij otrzymał polecenie wypracowania nowego szkicu, bardziej zbliżającego się do koncepcyi Sazonowa (jak wiadomo, również w swoim czasie odrzuconej).

Bardzo ciekawem jest inne polecenie, otrzymane przez Stürmera z carskiej głównej kwatery, które opiewa, ażeby „natychmiast wystąpiono z odezwą w sprawie polskiej ze strony rosyjskiej — jeśli analogiczna odezwa zostanie ogłoszona przez Niemców“.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ w wydaniu z dnia 18 b. m. donosi, że wydanie manifestu w sprawie polskiej zostało odroczone na czas nieokreślony.

„Russkoje Słowo“ potwierdza tę wiadomość. Odroczenie uważane jest za zwycięstwo stronnictw reakcyjnych i prądów antypolskich w Rosyi.

Organ nacyonalistów rosyjskich „Now. Wrem.“ zaznacza w sposób nader kategoryczny, że oficyalna Rosya nie ma dzisiaj czasu do załatwiania sprawy polskiej, bo nadchodzą dla niej chwile ważne i krytyczne, gdy całą uwagę powinna zwrócić w kierunku wcale innym.

**Co Rosya zamierza z Bułgaryą?** Donoszą z Genewy: W Towarzystwie słowiańskiem w Petersburgu na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem Brjanczaninowa, postanowiono króla i rząd bułgarski postawić przed zwykłym sądem, mianować komisarzy czwórzlianu do zarządu Bułgaryą, nałożyć na nią wielką kontrybucyę wojenną i wielkie płaty ziemi bułgarskiej odstąpić Serbom i Rumunom. Wtedy dopiero można będzie życzyć Bułgaryi pokoju.

Nie dał Pan Bóg św... rogów, boby ludzi bodła — możnaby odpowiedzieć p. Brjanczaninowowi.

**Rumuński teren wojenny.** Pod względem militarnym najważniejszemi miejscami w geograficznem położeniu Rumunii są: linia dolnego Dunaju i łańcuch siedmiogrodzkich Karpat. Linia Dunaju tworzy granicę między Rumunią a Bułgaryą na przestrzeni od Żelaznych Wrót aż do Tuturkai. Przestrzeń ta wynosi przeszło 450 kilometrów. Poniżej Żelaznych Wrót łożysko Dunaju rozszerza się i aż do początku Delty ma szerokość 1000 — 2500 metrów o głębokości około 7 metrów; miejscami jednak głębokości rzeki dochodzi do 30 metrów. Szerokość doliny Dunaju jest aż do początku Delty bardzo zmienna (2—14 kilometrów). Pod Widdyniem z powodu wielkich wylewów lewobrzeżnych dopływów Dunaju jest ona bagnistą, niedostępną i pokrytą wieloma małemi jeziorami, szczególnie między Sylistryą a Braiłą.

Cała Delta Dunaju jest bagnistą, pokrytą tysiącami dopływów. Przez Dunaj przechodzi w dolnym jego biegu most kolei żelaznej pod Czernawodą. Składa się on z wielu wiaduktów i dwóch mniejszych mostów, jednego na ramieniu Dunaju długości 420 metrów i drugiego na głównem korycie rzeki 750 metrów. Przejście przez Dunaj w jego dolnym biegu należy do najtrudniejszych przedsięwzięć militarnych i wymaga ogromnych ilości potrzebnych do tego materyałów przewozowych.

Na północ od Dunaju rozciąga się aż do Karpat nizina wołoska, a na południe płaszczyzna północno-bułgarska, sięgająca aż do północnych stoków Bałkanu. Na wschodzie rozciąga się wyżyna Dobrudży, której znaczenie militarne polega na tem, iż stanowi doskonały teren dla przemarszu we wszelkim kierunku i dla wszelkich rodzajów broni.

Nowouzyskany teren Dobrudży ma ogromne znaczenie militarne, ponieważ Rumuni, posiadając oba brzegi Dunaju od Turtukai aż do ujścia, mogą bez przeszkody koncentrować siły na południe od rzeki, podczas gdy Bułgarzy muszą najpierw sforsować przejście przez Dunaj.

Dobrudża jest więc pewnego rodzaju przyczółkiem mostowym, umożliwiającym wkroczenie na teren bułgarski.

Od Austro-Węgier odgranicza Rumunię siedmiogrodzki łańcuch Karpat, dzielący się na łańcuch południowy i łańcuch północny. Łańcuch południowy, długości 300 kilometrów, ciągnie się od przełęczy Toeresvar aż do miejscowości Turn Seweryn i tworzy najwyższą i największą część gór siedmiogrodzkich. Główny grzbiet dochodzi przeciętnie do wysokości 1300 do 1900 metrów, jednakże, niektóre szczyty sięgają 2500 metrów. Najwyższy szczyt Negoi ma 2540 metrów. Są to góry dzikie, gęsto zalesione, w wielu miejscach skaliste, opadające ku północy stromo, ku południowi zaś czyli ku Rumunii bardzo łagodnie, przechodząc w kraj pagórkowaty. Ten łańcuch gór można tylko przejść przez Porta Orientalis i przez doliny obu rzek Szyl i Aluta.

Wschodni łańcuch, długości około 250 kilometrów ma charakter dzikiego, poszarpanego, gęsto zalesionego pasma gór, dochodzącego przeciętnie do wysokości 1200—1700 metrów. Ku zachodowi opada on stromo, ku wschodowi zaś łagodnie.

**Nowy gabinet w Persyi.** Pet. Aj. Tel. donosi z Teheranu o utworzeniu nowego gabinetu pod prezydenturą Vossough ed Dauleh, który zarazem będzie ministrem spraw zagranicznych. Inni członkowie gabinetu należą do kół umiarkowanych, usposobionych przychylnie dla Rosyi i Anglii.

**Dlaczego Poincare został prezydentem.** Wśród wielu artykułów o Poincarem z powodu jego urodzin „Daily News“ opowiada o chłopięctwie Poincarego. „Już jako chłopiec — pisze ten dziennik — Poincare zapowiadał wielkie nadzieje. Gdy chodził do szkoły, znajdował szczególną radość w wygłaszaniu owacyi. Stawał na ławce w szkole i mówił z lada okazyi: o trzęsieniu ziemi, o śmierci lub cokolwiek innego. Ponadto matka przyzwyczaiła go do wczesnego wstawania o godz. 5 rano“. Zatem według dziennika angielskiego wygłaszanie owacyi i wstawanie o g. 5 rano są dostateczną kwalifikacyą na prezydenta Francyi.

### Z Dąbrowy.

**Rok szkolny** rozpoczął się wczoraj nabożeństwem. W całej oswobodzonej części Polski dziatwa nasza młodsza i starsza po wezwaniu Boga na pomoc zacznie w tych dniach na nowo naukę w szkołach wyłącznie polskich, w języku wyłącznie polskim, w duchu wyłącznie narodowo-polskim. Wszystko to dzięki przepędzeniu Moskali za siódmą górę, za siódmą rzekę. Niech Bóg pracy tej błogosławi, ażeby z dziatwy naszej wyrosło pokolenie lepsze od dzisiejszego, zdolne do czynu za Polskę każdego dnia i każdej godziny.

### Z Sosnowca.

**Teatr Zimowy** w Sosnowcu od wtorku d. 29 b. m. demonstruje tragedyę w 6-ciu częściach osnutą na tle tragicznego człowieka—olbrzyma Cajusa—Juliusza Cezara. Rolę tytułową gra najlepszy z aktorów rzymskich—Novelli.

Filmę poprzedziła fama niezwykła. Cokolwiek jednak napisano o tem arcydziele żywej fotografii wszystko to nie daje pojęcia o wspaniałości pokazu Istotnie arcydzieło i to arcydzieło w stylu prawdziwej sztuki wystawione z niebywałym nakładem pieniędzy i pracy. Do tego dodać należy; że reżyserya teatru Zimowego obstalowała odpowiednią muzykę dostrajającą się najzupełniej do wystawionego dzieła.

Wystawienie Juliusza Cezara świadczy, do jakiej doskonałości doszła już sztuka żywej fotografii, a zarazem daje pojęcie, do czego z czasem jeszcze dojść może.

Naturalnie, niektóre sceny, celem jasności akcyi stworzyła fantazyę autora, całość jednakże trzymana jest o ile można najściślej w przekazanym przez historyę stylu i daje pojęcie o życiu Rzymian i Gallów, a co najważniejsza wywiera duże wrażenie.

**Miejscowa Straż ogniowa ochotnicza** wysyła na Zjazd Straży ogniowych do Warszawy czterech delegatów z komendantem p. Czesławem Jankowskim na czele.

**Ogólna dezynfekcya.** Rozlepione na ulicach miasta rozporządzenia p naczelnika powiatu będzińskiego głoszą, że mieszkańcy I-go komisaryatu, o ile chcą poddać się dobrowolnej kąpieli i dezynfekcyi w barakach na Pogoni, obowiązani są zgłosić się do komisaryatu i zapłacić tam 1 markę, a w środę dnia 30 b. m. i sobotę dnia 2 września od godziny 8½ rano mogą się kąpać i dezynfekować na co otrzymają stosowne zaświadczenie. Ci, którzy dobrowolnie tego nie uczynią, będą poddawani przymusowej dezynfekcyi i kąpieli.

**Urodzaj kartofli.** Według danych zebranych przez organizacyę rolnicze na terenie okupacyi niemieckiej pod ziemniaki zajęto w roku bieżącym 750,000 tysięcy morgów. Ponieważ przeciętny zbiór według zapowiedzi wynosi około 3000 kilogramów z morgi, urodzaj ziemniaków liczyć można na 22 i pół miliona centnarów. Daje to przy podziale przeciętnie 25 funtów dla mieszkańca na 2 tygodnie.

**Z poczty miejskiej.** W związku z odbytą rewizyą na poczcie miejskiej, osadzono w areszcie miejscowym dwóch funkcyonaryuszy pocztowych.

### Z Radomia.

**Z Seminaryum nauczycielskiego w Radomiu.** Istniejące od roku Seminaryum Nauczycielskie 4 letnie, założone przez Komisyę Szkolną ziemi Radomskiej, pozostaje nadal koedukacyjnem. W bieżącym roku szkolnym istnieć będą 3 kursy: wstępny, pierwszy i drugi. Nowowstępujący mogą przystępować do egzaminu na kurs wstępny i pierwszy, na kurs drugi jedynie w drodze wyjątków (ukończona szkoła średnia, przeniesienie się z innego seminaryum). Zapisy kandydatek i kandydatów już się rozpoczęły i jak nam komunikują liczba zgłaszających się przewyższa oczekiwania.

Rektorem Seminaryum pozostaje nadal ks. kanonik Rokoszny, inspektorem p. J. Dębski, opiekunką słuchaczek p. dr. A. Szczepaniakowa. Egzamina wstępne rozpoczną się 1-go września, o godz. 8-ej rano, w lokalu Szkoły Handlowej Męskiej, lekcye 4-go września. Nabożeństwo inauguracyjne odbędzie się w niedzielę 3-go września. Seminaryum mieścić się będzie w lokalu Komisyi Szkolnej—Skaryszewska 17.

### Z Lublina.

**Do rolników.** Główny Komitet Ratunkowy donosi:

„Ponieważ mocą rozporządzeń C. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego powierzono Komitetom Ratunkowym zaopatrywanie w zboże i mąkę ludności bezrolnej wsi oraz pomniejszych miast i miasteczek, przeto współdziałanie tej akcyi społecznej, stanowiącej pierwszorzędne zadanie naszych organizacyi obywatelskich, musi stać się obowiązkiem każdego rolnika. Ponad wszelkie osobiste interesy swoje winien dziś rolnik polski — tak właściciel folwarku, jak włościanin postawić wielki interes społeczny: dostarczenie chleba setkom tysięcy, umożliwienie działalności Komitetom, a przez to stwierdzenie wartości i wagi naszej akcyi zbiorowej. Jeżeli Komitetom zbraknie z naszej winy zboża, ludność czekać musi głód, a powaga i rola organizacyi obywatelskich dozna dotkliwej ujmy.

Tymi powodowane względami Towarzystwo Rolnicze Lubelskie na ostatniem zebraniu swojem powzięło następującą uchwałę:

Zebrani w dn. 27 sierpnia 1916 r. członkowie Towarzystwa Rolniczego Lubelskiego wyrażają opinię — że obowiązkiem obywatelskim rolników zarówno wielkich jak drobnych jest mieć na względzie przedewszystkiem aprowizacyę tej ludności bezrolnej, która powierzona została opiece Komitetów,—a przeto zanim nie zostanie zabezpieczone zapotrzebowanie Komitetów na całym obszarze okupacyi austryacko-węgierskiej — nie wolno jest sprzedawać zboża handlarzom — i sprzedaż taką potępiają.

Nie wątpimy, iż ogół rolników uzna w uchwale tej wyraz jednomyślnych opinii swoich“.

Prezydyum Towarzystwa Rolniczego Lubelskiego.

### Z Łodzi.

**Kursy naukowe** otwiera w pierwszej połowie września stowarzyszenie „Wiedza“. Zostaną też otwarte kursy dla dorosłych analfabetów.

### Z Częstochowy.

**Dwa wyroki śmierci.** W ubiegły poniedziałek zostali tu skazani na śmierć bracia Jan i Franciszek Perzyńscy

za zamordowanie mieszkańca Wrzosowy Wołkowskiego. Współoskarżona Perzyńska została uwolniona.

## Z Włocławka.

**Pomnik dla powstańców z r. 1863/64.** Na wniosek kilku obywateli miasta ma tu być zbudowany pomnik na miejscu, na którem Moskale stracili powstańców z roku 1863. Dokoła pomnika ma powstać park.

**Wyrok śmierci.** Wyrokiem sądu polowego został rozstrzelany niejaki Józef Jastrzębski ze wsi Bielno, gminy Kłobka za zamordowanie własnego ojca.

## Z Krakowa.

**Przewóz druków z okupacyi niemieckiej.** Na życzenie kilku firm księgarskich z Krakowa zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa do Urzędu nadzoru wojennego w Wiedniu z zapytaniem, czy wydane w Warszawie i cenzurowane przez tamtejsze władze niemieckie pisma peryodyczne i druki, mogą być swobodnie sprowadzane do Austryi, względnie czy przewóz ten podlega u nas jakim ograniczeniom. Wedle autentycznego wyjaśnienia, jakie izba otrzymała z Wiednia, zwolnione są pisma peryodyczne, wydawane w okupacyi austro-węgierskiej lub niemieckiej za cenzurą tamtejszych władz, od zakazu przewozu pism z Rosyi, ogłoszonego dnia 5 sierpnia 1914. Dalszych informacyi zażądano odnośnie do przewozu druków nieperyodycznych, jak książek treści beletrystycznej i naukowej, podręczników szkolnych i t. d. z Warszawy. Wynik ogłosi Izba handlowa i przemysłowa po nadejściu odpowiedzi z Urzędu nadzoru wojennego.

## Z Warszawy.

**Nowym kierownikiem wydziału szkolnego** w magistracie warszawskim na przedstawienie ks. Z. Lubomirskiego został p. Władysław Maryan Borowski, ur. w r. 1875 w Łodzi, wychowanek uniwersytetu krakowskiego.

# Odznaczenia w Legionach.

Srebrny medal waleczności I. klasy otrzymali: Chor. Adam Mniszek z 2 p. ułanów Leg. W. 2 p. p. Legionów: chor.: Tadeusz Malinowski, Stanisław Mierzwiński, Stanisław Andykowski, Stanisław Wilczyński, Michał Solawa, Andrzej Bogacz, Antoni Cebulski, Jan Wójcik, Stanisław Marek; w 4 p. p. Legionów: Sierż. Ludwik Piotrowski, plut. Antoni Wyporek, sekc. Michał Kamionka, Sylwester Musiał, Bolesław Waligóra; w 3 p. p. Leg. pol. chor. Andrzej Bogacz, sierż. Jan Ociapka i Józef Smajek, plut. Franciszek Urbańczyk, sekc. Michał Marszałek; w 4 p. p. Leg. p. podp. Kazimierz Rola Janicki, sierż. Stanisław Sroczyński; w oddziale skautowym Komendy Leg. pol. chor. Karol Złoch (Michalski), sekc. Wincenty Zarski, leg. Mieczysław Kałużyński.

Srebrne medale waleczności II. klasy otrzymali:

W Komendzie II. brygady Legionów: plut. Alfred Hladny, ułan Franciszek Sibik.

W pp. Leg. pol. chor. Filip Zawada, sierżanci: Wincenty Czulak, Jan Jasielski, Władysław Laszycki, Feliks Zygmunt, Stanisław Jarosz, Stanisław Stawarz, Władysław Hoszowski, plut. Karol Furch. Adam Lewicki, Stanisław Korejba, Leopold Szyler, Franciszek Szpak, Stanisław Milian, Józef Marcinkiewicz, Władysław Orlik, Edmund Smidowicz, Franciszek Bachmann, sekc. Kazimierz Haus, Stanisław Mastek, Wincenty Kornak, Józef Cieślikowski, Stanisław Korczyński, Jan Roszczek, st. żoł. Stanisław Lewiński, Władysław Zając, Karol Kurz, Jan Danek, Antoni Krzesiński, Edward Kuźnicki, Adam Wątróbski, Stefan Babiuch, leg. Władysław Stanczyk, Adam Chudzicki, Alojzy Szczerba, Stanisław Zaburski, Bernard Ostrowski, Karol Kizmok.

W 6 p. Leg. polsk. st. żoło. Henryk Czoch w plutonie kawaleryi sztabowej, plut. Henryk Pachalski, ułani: Stanisław Banicki i Franciszek Sowa; w oddziale skautowym Komendy Leg. pol. sekcyjni: Stanisław Marek, Kazimierz Mazur, Ignacy Ostrowski, Maryan Nowakowski, Marcin Jodłowski, Antoni Socha, Stanisław Łukasik; st. żoło. Stefan Pach, Jan Krauss, Ludwik Korta, Bolesław Przybylak, Stanisław Migdał; leg. Jakób Socha, Piotr Turkowski, Jan Kruk, Władysław Kuziara, Antoni Słoboszewski, Kazimierz Cały, Władysław Boretko; w 2 p. ułanów Leg. pol. plut. Józef hr. Michałowski i Adam Staniszewski, sekc. Stefan Dukaj.

Bronzowe medale waleczności w 2 p. ułanów Leg. pol. ułani: Maciej Maz, Henryk Pfeffer, Jan Bartel; w Komendzie III brygady Leg. pol. sierż. Fryderyk Svanda z c. i k. 12 p. obrony krajowej; w plutonie konnym sztabowym Komendy Leg. pol. ułani: Jan Zimowski, Jan Sobczyk, Ryszard Węgierkiewicz, Grzegorz Wróblewski, Antoni Sajdel, Adam Chmiel, Tadeusz Wróbel, Cyryl Klub, c. k. ułan Władysław Augustynowicz 6 p. ułanów; w Komendzie II-ej brygady Leg. pol. plut. Tadeusz Kamiński, leg. Józef Chudoba; w 2 p. Leg. pol. sekc. Józef Michoński, Jan Słupka, Artur Krzysztoń, Stefan Walaszek, st. żoło., Józef Grzybek, leg. † Józef Jachta, Stanisław Ostrowski, Karol Pająk; w 4 p. p. Leg. pol. plutonowi: Władysław Kasza, Roman Trojan, Bronisław Marki, Jerzy Bobetek, Antoni Surowiec; sekc: Stanisław Krzysztoń, Józef Kwieciński, Ignacy Slik, Ignacy Oryszczuk, Władysław Grabowski, Józef Wnuk; st. żoło.: Wilhelm Cochlar, Józef Gubernat, Wojciech Oświęcimka, Jan Patta; leg.: Dymitr Dresluk, Piotr Ledecki, Maryan Kruczkowski, Michał Sporek, Alfred Wołoszyński, Józef Kanik, Antoni Rudak, Józef Kąkolewski, Jakób Kowalski, Piotr Kargul, Piotr Tomasz, Józef Skrzypek, Bolesław Ząbek; w 6 p. p. Leg. pol. plutonowi: Henryk Weiss i Wiesław Olszewski; w oddziale skautowym Komendy Leg. pol.: st. żołn. Stanisław Wielkopolan; leg.: Kazimierz Soberali, Roman Zdzieniecki, Kazimierz Dławichowski.

# Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 1 września.

*(mj)* Świeżo ogłoszono notę rumuńską z wypowiedzeniem Austro-Węgrom wojny. Wykrętny dokument podajemy w wyjątkach:

„Przymierze, zawarte między Niemcami, Austro - Węgrami i Włochami, wedle oświadczenia rządów miało w swej istocie charakter zachowawczy i defenzywny... Rumunia jednak w dążeniu do tego celu doznała rozczarowania i musi stwierdzić, że w gabinecie wiedeńskim nie znalazła tego stanowiska, na jakie słusznie liczyć mogła. Kiedy wybuchła obecna wojna, Rumunia, podobnie jak to uczyniły Włochy, odmówiła przyłączenia się do wypowiedzenia wojny przez Austro-Węgry, o której to wojnie nie była przez gabinet wiedeński poprzednio zawiadomioną. Na wiosnę r. 1915 Włochy wypowiedziały wojnę Austro-Węgrom; trójprzymierze już nie istniało. Tem samem zniknęły przyczyny, które spowodowały przyłączenie się Rumunii do tego politycznego systemu..

Wobec tak zasadniczej zmiany w sytuacyi, stworzonej między Austro-Węgrami a Rumunią, Rumunia powróciła do wolności działania.

Stanowisko neutralne, do jakiego przymusił się rząd królewski po wypowiedzeniu wojny, które nastąpiło niezawiśle od jego woli i wbrew jego interesom, zajęte zostało przedewszystkiem wskutek zapewnień, udzielonych na początku przez c. i k. urząd, że mianowicie monarchia przy wypowiedzeniu wojny Serbii nie kierowała się zamiarami zdobywczymi i że bezwarunkowo nie dąży ona do rozszerzenia granic. Te zapewnienia się nie ziściły...

W ciągu przeszło lat 30 Rumuni w monarchii nie otrzymali nie tylko reformy, któraby dawała im pozór jakiegoś zadowolenia, lecz przeciwnie traktowani byli jako niższorzędna rasa i byli skazani na ucisk przez żywioł obcy... Gdy wybuchła wojna obecna, należało się spodziewać, że rząd austro-węgierski przynajmniej w ostatniej godzinie da się przekonać o nieodzownej konieczności położenia kresu tej niesprawiedliwości, która zagrażała nietylko naszym stosunkom przyjaźni, ale także normalnemu stosunkowi, jaki ma panować między dwoma państwami sąsiedniemi...

Wojna, w której prawie cała Europa bierze udział, nasuwa najpoważniejsze kwestye co do rozwoju narodowego i nawet danej egzystencyi państwa. Rumunia, ożywiona życzeniem przyspieszenia końca konfliktu i działając z konieczności ochrony interesów swej rasy, widzi się zmuszoną przyłączyć się do tych, którzy raczej są w możności zapewnić przeprowadzenie jej narodowej jedności.

Z tych powodów uważa się Rumunia od tej chwili za znajdującą się w stanie wojennym z Austro-Węgrami."

Po oświadczeniu neutralności ze strony Szwajcaryi nastąpiło oświadczenie neutralności ze strony Danii. Sytuacya w Grecyi pozostała nadal niewyjaśniona.

Na polach walki nastała pewnego rodzaju przerwa w operacyach. Odbywają się z konieczności nowe przesunięcia, związane z nową sytuacyą wojenną. Trzeba mieć zaufanie do sztabów jeneralnych mocarstw centralnych i ich sojuszników, że spełnią obowiązek należycie i skutecznie.

Walki lokalne na różnych frontach mają przebieg dla mocarstw centralnych zasadniczo pomyślny.

W chwili, gdy to piszemy, nadeszła depesza o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rumunią i Bułgaryą. Rzecz jasna, prosta i nieunikniona. Sojusz między mocarstwami centralnemi a Turcyą i Bułgaryą utrwala się tem silniej. Tem potężniej wystąpią do walki w obronie własnego bytu przeciw chciwym zaboru potęgom i wszelakiego rodzaju wiarołomcom i krzywoprzysięzcom.

# Telegramy „Gazety Polskiej".

### Biuletyn włoski.

29 sierpnia. W odcinku Trentina przedsiębrał nieprzyjaciel małe ataki przeciw naszym pozycyom w dolinie Fargorida (okolica Adamello), na stokach Monte Zebio (wyżyna Asiago), w Fassaner Alpen (Aviso) i w dolinie Visden (górna Piave). Atak na Monte Zebio przygotowano gazem duszącym, który jednak przez szybkie użycie masek nie sprawił szkody. Nieprzyjaciel wszędzie odparty zostawił w ręku naszem kilku jeńców. W dolinie górnej But żywa czynność ciężkiej artyleryi nieprzyjacielskiej, W odcinku Goryckim i na wyżynie Krasu powolny, ale stały ogień nieprzyjacielski na przedmieścia miasta, mosty na Soczy i linię Vallone. Nasza artylerya energicznie odpowiadała i niszczyła nieprzyjacielskie roboty oblężnicze.

### Biuletyn francuski.

30 sierpnia, g. 11 w nocy. Na froncie Somme średnia działalność artyleryi. W Lotaryngii w odcinku Reillon oddziały nieprzyjacielskie próbowały dwa razy zbliżyć się do naszych linii. Zostały odparte ogniem odcinającym. Na reszcie frontu nic nowego.

### Biuletyn angielski.

30 sierpnia. Na południe od Martinpuich rozszerzyliśmy naszą linię o mały wyskok i wzięliśmy jeńców, których liczba jeszcze nieustalona. 38 innych jeńców zagarnęliśmy przy innem przedsięwzięciu.

Między Ancre i Somme mimo niepogody obustronna znaczna działalność ogniowa.

### Krążownik amerykański rozbity.

NEW YORK 31 sierpnia. „Według depeszy z San Domingo z rzuconego wczoraj na skały krążownika amerykańskiego „Memphis" (dawniej „Tennesse") ocalono prawdopodobnie całą załogę z wyjątkiem 20 ludzi, którzy wrócili na barce do okrętu i utonęli.

### Grożący strejk kolejarzy w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON 31 sierpnia. (B. R). Prez. Wilson wygłosił mowę na wspólnem posiedzeniu Kongresu w sprawie niedopuszczenia do strejku kolejarzy. Wilson powiedział, że strejk byłby strasznem nieszczęściem dla kraju i że przewódcy kolejarzy godzą się na jego propozycye, ale przedstawiciele dyrekcyi kolejowych zgodzić się nie chcą. Dyrekcye żądają sądu rozjemczego, co jest na razie niemożliwością. Prezydent Wilson żąda:

1) Pomnożenia liczby członków Komisyi międzystanowej i rozszerzenia jej kompetencyi,

2) Wprowadzenia dla całego personalu 8-godzinnego dnia robotniczego,

3) Rozważenia przez osobną komisyę następstw 8-godzinnej roboty,

4) Upoważnienia Komisyi międzystanowej do uwzględnienia 8 godzinnego dnia przy układaniu nowej taryfy,

5) Uzupełniających ustaw, któreby nie dopuszczały do strejków i sabotażu, jak długo sądy rozjemcze nie zostaną ustalone,

6) Upoważnia prezydenta do objęcia ruchu na wypadek konieczności militarnych.

Z różnych miejsc zachodu donoszą, że grożący strejk daje się już odczuwać przy transporcie towarów.



Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.